

Gdzie po dotacje z Unii

FUNDUSZE | RANKING SAMORZĄDÓW PRZYJAZNYCH PRZEDSIĘBIORCOM.

PKPP Lewiatan ocenił, który region tworzy najmniej biurokratycznych barier w zdobyciu dotacji

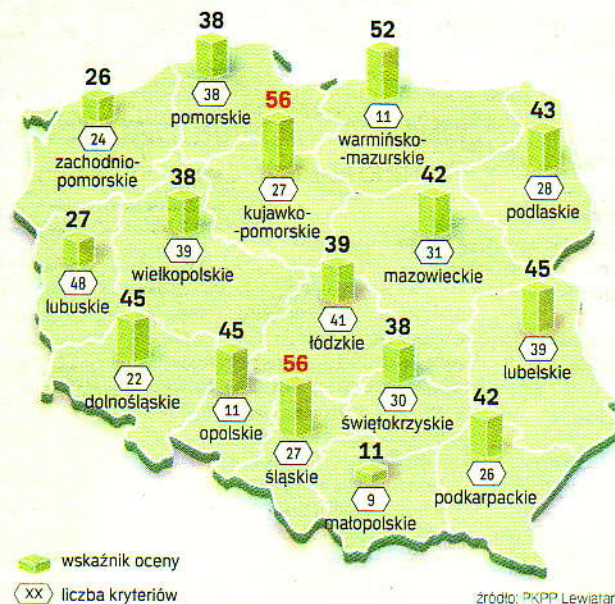
ANNA
CIEŚLAK-WRÓBLEWSKA

Dla przedsiębiorców, w ramach regionalnych programów operacyjnych, do podziału jest ok. 4 mld euro. Każdy z 16 urzędów marszałkowskich opracował własne procedury i zasady, na jakich firmy mogą stracić się o te pieniądze. Problem w tym, że nie w każdym województwie reguły są równie przejrzyste i przyjazne dla biznesu.

Najlepsze pod tym względem okazują się woj. śląskie, kujawsko-pomorskie i warmińsko-mazurskie – wynika z rankingu przygotowanego przez Polską Konfederację Pracodawców Prywatnych Lewiatan. W zestawieniu brane były pod uwagę kryteria formalne, jakie musi spełnić każdy wniosek, by w ogóle mieć szansę na dotację. – Postanowiliśmy nie komplikować życia przedsiębiorcom. Chcemy, by byli naszymi partnerami – mówi „Rz” Jacek Protas, wicemarszałek woj. warmińsko-mazurskiego. – Założyliśmy, że nasze kryteria wstępne będą jak najmniej uciążliwe. O tym, czy ktoś dostanie dotację, ma decydować jakość projektu, a nie formalizm – dodaje.

Marzena Chmielewska z PKPP Lewiatan, współautorka raportu, zaznacza jednak, że nawet w tych najlepiej ocenionych samorządach nie jest idealnie. Nawet tam wskaźnik przyjaźności wynosi tylko 52 – 56 proc. – Nigdy nie jest tak, że nie może być lepiej. Będziemy poprawiać, co się da – deklaruje Protas.

Na przeciwnym biegunie znajdują się samorządy, które tak skonstruowały kryteria formalne, że stanowią one sporą barierę dla przedsiębiorców. Negatywnym liderem jest woj.



wskaźnik oceny

xx liczba kryteriów

źródło: PKPP Lewiatan

OCENA POSTAWY SAMORZĄDÓW WOBEC FIRM

Najlepszą ocenę dostały województwa: śląskie, kujawsko-pomorskie i warmińsko-mazurskie. Lewiatan badał, na ile kryteria formalne przyjęte przez samorządy odpowiadają tzw. kryteriom wzorcowym, które byłyby najmniej uciążliwe dla firm.

małopolskie. – Tu mamy tylko dziesięć podstawowych kryteriów, ale są one dramatycznie ogólne. Same w sobie nic nie mówią – wytyka Chmielewska. I zastrzega, że w zestawieniu brane były pod uwagę tylko kryteria formalne przyjęte przez tzw. komitety monitorujące, bez dodatkowych wyjaśnień i przewodników, które są tworzone dla przedsiębiorców startujących w poszczególnych konkursach.

Małopolskie władze zupełnie nie zgadzają się z oceną PKPP Lewiatan. Rafał Solecki, dyrektor Małopolskiego Centrum Przedsiębiorczości, wyjaśnia, że jest wprost odwrotnie niż przed-

stawia Konfederacja i zapowiada sprostowanie do raportu. Tych dziesięć ogólnych kryteriów zostało szczegółowo rozwiniętych w specjalnym formularzu. Skutek jest jednak taki, że przedsiębiorcy muszą spełnić w sumie ok. 80 wymogów.

– Zgłasza się do nas mnóstwo przedsiębiorców, którzy narzekają, że kryteria są niezrozumiałe i zbyt restrykcyjne jak na małe i średnie firmy – podkreśla za to Czesław Krupa, dyrektor Małopolskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości.

Jako mało przyjazny wobec biznesu oceniony został też urząd marszałkowski woj. lubu-

skiego. – Tu z kolei kryteriów było najwięcej (48), często niepotrzebnych, bezsensownych – podkreśla Chmielewska. Przykład – konieczność podpisywania wniosków długopisem z niebieskim tuszem.

Władze woj. lubuskiego nie zdążyły wczoraj skomentować rankingu. – A co tu komentować? Te kryteria są straszne – mówi za to Jarosław Nieradka, dyrektor Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej. – Robimy wszystko, by je zmieniono w przyszłym roku – dodaje.

Lewiatan zaznacza, że nie sporządził rankingu, by krytykować samorządy. – Chodziło nam raczej o pokazanie dobrych praktyk – podkreśla Chmielewska. Dodaje, że to pierwszy rok, gdy województwa wdrażają pomoc dla przedsiębiorców na taką skalę. – Dobrze by było, by ewolucję od nadmiernego rygoryzmu wobec przedsiębiorców do elastyczności i postawy liberalnej przeszły jak najszybciej. Nie możemy sobie pozwolić, by tak jak w przypadku instytucji rządowych, to przejście zajęło im pięć – sześć lat – dodaje Chmielewska.

Jak wynika z raportu, samorządy stosują bardziej rygorystyczne wymogi niż instytucje na szczeblu krajowym. Tymczasem wartość rozdzielonych przez nich dotacji jest dużo mniejsza.

Resort Rozwoju Regionalnego zdaje sobie sprawę, że systemy przyjęte przez województwa wymagają uproszczeń. W ramach akcji „Proste fundusze” najwięcej skarg napływa do resortu właśnie od przedsiębiorców ubiegających się o dotacje w regionach. Tyle że samorządy są niezależne i MRR nie może im nic wprost nakazać.